Nr. 93. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, czwartek 27 kwietnia 1922. | Rok V.

[DZIE]NNIK [LU]DOWY

ORGAN POLSKIE[J PAR]TYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 350 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Pasek na str. tekst. u góry 350 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

KONFERENCYA BLISKA ROZBICIA.

Pessymizm w Genui.

Po paru dniach pogodniejszych, gdy zażegnano burzę z powodu odrębnego układu niemiecko-rosyjskiego, nad salą obrad konferencyi genueńskiej zgromadziły się znowu ciężkie chmury. Lakoniczne wiadomości telegraficzne nie podają dokładnie przyczyn tej niepogody, nie mniej jednak pessymizm opanował uczestników tych narad pod włoskiem niebem i zupełnie już seryo zaczyna się mówić o nieudałej próbie.

Jeżeli istotnie przyjdzie do rozbicia konferencyi, przyczyny należy szukać właśnie w owym traktacie niemiecko-rosyjskim, który poza gospodarczym ma też mieć charakter sojuszu wojskowego, przez co frazes pokojowy L. Georgea doznał dotkliwego osłabienia.

Naturalnie należy zaczekać na wyczerpujące wiadomości, może być, że jest to tylko przejściowa faza przesileniowa, grupy mocarstw, aby widmem rozbicia konferencyi zastraszyć przeciwników i skłonić ich do ustępstw.

Słów dyplomatów nie trzeba brać nigdy dosłownie, poza nimi kryje się zawsze inna zgoła prawda, nie mniej trzeba powiedzieć, że ludy Europy doznałyby ogromnego zawodu, gdyby istotnie konferencya się nie udała. Wprawdzie co do jej powodzenia nie mieliśmy nigdy zbyt przesadnych złudzeń, bo trzeba zawsze pamiętać o tem, kto do Genui pojechał i jaka tam zebrała się sprzeczność istotnych, a jeszcze więcej urojonych interesów. Rozbicie konferencyi zawiedzie oczekiwania olbrzymich mas, które niecierpliwie oczekują uregulowania międzynarodowych stosunków i istotnej odbudowy zniszczonej długą wojną Europy.

Co więcej, społeczeństwo zaczyna niepokoić, niewiadomo przez kogo podsycana obawa, że nieudanie się tej konferencyi zamiast oczekiwanego ustalenia pokoju, przyniesie coś wręcz przeciwnego. Szowinizmy różnych narodów zaczynają coraz głośniej przebąkiwać o możliwości ponownego zatargu zbrojnego.

Nie potrzebujemy nikogo uświadamiać, jak strasznem nieszczęściem, jak nieobliczalną katastrofą byłaby ta nie do pomyślenia ewentualność, jaka odpowiedzialność zaciężyłaby na dyplomatach, którzyby do takiej katastrofy dopuścili.

Dlatego wszelkie wojenne pogłoski i plotki należy między bajki włożyć, trzeba chyba je przypisać wiosennym nastrojom. Nie mniej jednak społeczeństwo musi pilnie czuwać, a szczególnie proletaryat musi stać na straży pokoju w Europie. Pobrzękiwanie szablą we Francyi czy Moskwie, w Niemczech czy w Polsce musi się spotkać ze sprzeciwem przedewszystkiem zainteresowanej klasy pracującej tych krajów, której pierwszorzędnym zadaniem jest wywalczyć sobie i utrwalić pokój powszechny.

Z chmur genueńskich musi przyjść do pogody w Europie.

—•••—

W obliczu zerwania konferencyi genueńskiej.

Prowokujące pretensye sowietów. — Rozstrzygające chwile.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Korespondent „Przeglądu Wieczornego“ donosi z Genui: Pesymizm zdaje się zwyciężać na całej linii. Eksperci zrozumieli, że wszelka dyskusya z sowietami staje się ponurą farsą. Zauważono niesłychane pretensye sowietów, — wobec czego dalsze narady oceniane są jako bez znaczenia.

Ze względu na tę krytyczną sytuacyę mocarstwa zapraszające odbędą naradę, czy konferencya ma wogóle być kontynuowana. Dzień dzisiejszy będzie rozstrzygający dla dalszego istnienia konferencyi.

—•••—

Rokowania z Rosyanami zerwane?

BERLIN, 25. 4. (Pat.). Jak podają dzienniki z Genui, na posiedzeniu komisyi rzeczoznawców, na którem zajmowano się memoryałem rosyjskim, przyszło do żywej wymiany zdań. Rosyanie zażądali 30-letniego moratoryum, udzielenia kredytu, uznania rządu sowieckiego de iure i odmówili płacenia długów wojennych. Komisya rzeczoznawców oświadczyła, że na tej podstawie nie będzie mogła pertraktować. Jak donosi „Berl. Tagblatt“ z Genui, o godz. 12 w nocy. Wieczorem pojawiły się tam pogłoski o zerwaniu rokowań. Potwierdzenia tych pogłosek dotychczas nie ma.

—•••—

Prasa na przyjęciu u delegacyi polskiej w Genui.

GENUA 25. kwietnia (AW). W salach wielkiego teatru delegacya polska wydała przyjęcie na cześć przedstawicieli prasy. Obecnych było kilkuset dziennikarzy z całego świata, którzy mieli tu sposobność zetknąć się osobiście z ministrem Skirmuntem, oraz członkami delegacyi polskiej: Narutowiczem, Zaleskim, Pułaskim, Strassburgerem, Wieniawskim i Targowskim. Min. Skirmunt otoczony przez dziennikarzy udzielał wyjaśnień i informacyi dotyczących aktualnych spraw Polski. Na przyjęciu obecni byli dziennikarze wszystkich narodowości: Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Słowianie, Rumuni, dziennikarze krajów bałtyckich, kilku Japończyków, 10 dziennikarzy polskich, oraz kilku pań współpracowniczek delegacyi polskiej.

—•••—

Przymierze niemiecko-rosyjskie zapowiada wojnę.

PARYŻ 25. kwietnia (AW). „Temps“ twierdzi, że **przymierze między Moskwą a Berlinem jest równoznaczne wojnie.** Przygotowanie do tej wojny potrwa jeszcze jakiś czas, ponieważ przemysł niemiecki musi dostarczyć Rosyi dostatecznej ilości amunicyi i uporządkować jej koleje.

—•••—

GEN. SEKRETARZ W HAMBURGU.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Dotychczasowy wicedyrekt. departamentu administracyjnego w min. spraw zagr. Srokowski zamianowany został generalnym konsulem w Hamburgu i równocześnie inspektorem polskich placówek konsularnych w Niemczech, w państwach skandynawskich, Belgii, Holandyi i Kłajpedzie.

—•••—

SPRAWA JAWORZYNY.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Poseł polski w Paryżu, Zamoyski i poseł czeski Ossuski wręczyli każdy oddzielnie Radzie ambasadorów notę o przesunięciu na dwa miesiące terminu załatwienia sprawy Jaworzyny.

—•••—

JAK SOWIETY WYPEŁNIAJĄ TRAKTAT.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Władze sowieckie zatrzymały w Moskwie 17 wagonów z żywnością i odzieżą dla polskiej komisyi repatryacyjnej. Zarządzenie to przecina polską akcyę repatryacyjną.

—•••—

KONSTYTUCYA LITEWSKA.

WILNO 25. kwietnia (AW). § 5-ty konstytucyi litewskiej, który uznaje język litewski jako jedyny język państwowy jest sprzeczny z tym paragrafem konstytucyi lit., który stwierdza, że poszczególne części terytoryum litewskiego mogą tworzyć odrębne jednostki autonomiczne.

—•••—

Z SEJMU.

Ustawa o gminie wiejskiej — W sprawie gwałtów na Górnym Śląsku.

WARSZAWA 25. kwietnia (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu klub N. P. R. wniósł interpelacyę w sprawie zbrodniczej akcyi niemieckiej na G. Śląsku.

Następnie sejm przekazał komisyom ustawę o wyłącznościach przemysłowych i handlowych, ustawę w przedmiocie zmiany ustaw niemieckich o sądach przemysłowych i kupieckich i ustawę o podniesieniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcyonaryuszy państwowych.

P. **Poniatowski** imieniem komisyi administracyjnej przedłożył sprawozdanie o ustawie o gminie wiejskiej podkreślając, że zbudowaną ona jest na trzech głownych zasadach a mianowicie: że gmina jest wszechstanową, jednolitą w całem państwie i że gmina jest zbiorową.

Po dyskusyi w głosowaniu rozprawę szczegółową nad ustawą odroczono.

P. **Głąbiński** uzasadniał następnie nagłość wniosku w sprawie zbrodniczych gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku.

Wniosek ten opiewa: Wzywa się Sejm, aby nie ograniczył się do wręczenia Radzie ambasadorów noty zwracającej jej uwagę na prowokacyjną działalność orgeschowców na Górnym Śląsku, lecz aby nie spoczął dopóki rządy sprzymierzone faktycznie nie położą kresu bandyckim metodom politycznym Niemców na G. Śląsku i aby wszelkich dołożył starań dyplomatycznych, aby przejście polskiej części G. Śląska w ręce władz polskich a części przyznane Niemcom w ręce odpowiedzialnego rządu niemieckiego nastąpiło jak najspieszniej.

Nagłość tego wniosku i jego meritum przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4-tej popołudniu.

Na wniosek p. Woźnickiego, jako 4-ty punkt porządku dziennego najbliższego posiedzenia sejmowego znajdzie się **ustawa o ordynacyi wyborczej.**

—•••—

Obrady genueńskie.

GEORGE ZA 10-LETNIEM ROZBROJENIEM.

GENUA, 25. 4. (Pat.). Największe zainteresowanie z pośród spraw konferencyi genueńskiej budzi projekt L. George'a doprowadzenia do skutku układu wszystkich państw reprezentowanych na konferencyi, w którym to układzie państwa zobowiązałyby się przez lat 10 wstrzymać się wzajemnie od wszelkich ataków. L. George miał się wyrazić, że nie opuści Genui, dopóki nie urzeczywistni tego projektu, albowiem od niego zależy przyszłość Europy.

—•••—

FRANCYA GROZI WYCOFANIEM SIĘ.

PARYŻ, 25. 4. (Pat.). Prezydent ministrów Poincare na posiedzeniu inauguracyjnem rady generalnej dep. Mozy oświadczył: Będziemy bronili sprawy francuskiej nieustannie i energicznie niezależnie od kogokolwiek bądź. Traktat rosyjsko-niemiecki, zawarty w Rapallo, uświęca zbliżenie się dwóch państw, które to zbliżenie może się stać groźbą bezpośrednią dla Polski, pośrednią zaś dla Francyi. Francya cofnie się od współpracy, jeżeli nie będzie mogła zapewnić zwycięstwa swoim poglądom w tej sprawie. Francya pozostanie w Genui jedynie pod warunkiem, że nie poczyni się żadnych ustępstw ani Niemcom ani Rosyi.

—•••—

CO OFIAROWUJĄ SOWIETY ZA UZNANIE ICH DE IURE?

GENUA. 25. kwietnia. (Pat). Komisya rzeczoznawców powołana do rozpatrzenia sprawy rosyjskiej, odbyła wczoraj posiedzenie, na którem delegaci rosyjscy przedstawili sformułowane na piśmie wyjaśnienia w sprawie sposobu pojmowania wykonania projektów zawartych w sprawozdaniu rzeczoznawców londyńskich. Jak z tego sprawozdania wynika, Rosyanie uznali dawniejsze długi rządu carskiego zaciągnięte przed jesienią 1914 roku, domagając się jedynie udzielenia im moratoryum dla spłaty tych długów. Rosyanie domagają się następnie skreślenia długów wojennych uznają oni jednak zobowiązania zaciągnięte bądź przez rząd carski bądź też przez rząd sowiecki pod warunkiem, że zobowiązania te nie podpadają pod kategoryę długów wojennych. Byłym właścicielom i przedsiębiorcom zagranicznym w Rosyi, daje się możność wznowienia działalności bądź w dawniejszych bądź też w nowych przedsiębiorstwach, pozbawia się ich wszakże prawa domagania się jakichkolwiek odszkodowań z tytułu strat poniesionych. Właścicielom zagranicznym udzieli się w Rosyi praw eksploatacyi dawniejszych lub nowych przedsiębiorstw, nie będą oni jednak mogli korzystać z praw własności a nadto zrzec się muszą wszelkich pretensyi do odszkodowań za poniesione straty. Wszystkie wyżej wyszczególnione warunki uzależniają Rosyanie od poprzedniego uznania de iure rządu sowieckiego oraz od udzielenia przez państwa zagraniczne szerokiego kredytu. Na następnem posiedzeniu rzeczoznawców które się odbyło bez udziału delegatów rosyjskich postanowiono przedstawić delegacyi rosyjskiej kontrpropozycyę o charakterze ultimatum, od przyjęcia których rzeczoznawcy uzależnią dalsze prowadzenie rokowań z Rosyą.

—•••—

W ciągu 48 godzin...

GENUA 25. kwietnia (Pat.). Barthou wydał na cześć Lloyda Georgea śniadanie w celu spowodowania wymiany zdań, która okazała się konieczną po napięciu ostatnich dni. Ze strony angielskiej wzięli udział w śniadaniu oprócz Lloyda Georgea, lord kanclerz Birkenhead i Evans. W czasie śniadania poddano szczegółowej dyskusyi projekt 10-letniego rozejmu i gwarancyi pokojowych w Europie. Lloyd George przyrzekł ministrowi Barthou, że mu **w ciągu najbliższych 48 godzin** przedłoży odnośny projekt i wyraził życzenie dojścia do definitywnego układu z Rosyą. Następnie zgodzono się na to, że w kwestyach długów przedwojennych i wojennych alianci będą szukali wspólnego rozwiązania. W końcu zapytał Lloyd George ministra Barthou, jak Francya zachowa się wobec żądania Rosyi co do kredytów na odbudowy. Barthou odpowiedział, że **w ciągu 48 godzin** zakomunikuje L. George'owi odpowiedź francuską. W najbliższych dniach tedy należy oczekiwać doniosłych wydarzeń.

—•••—

UPTON SINCLAIR.

48

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Biedny Dżym Higgins ze swoim stosem pism ulotnych stał, drżąc na całem ciele ze wzburzenia, każdym nerwem rwąc się ku walce, gnany wewnętrznym nakazem, by zabrać głos i stanąć w obronie swych przekonań jak mężczyźni, lub przynajmniej jak towarzyszka Mabel Smith, Mary Allen, albo towarzyszka Gerrity, urodzona Baskerville.

Lecz — ach, skazany na bierne milczenie, stał tu, związany uroczystemi obietnicami, które dał matce dzieci swych, Lizie.

Obejrzał się i zobaczył człowieka, który podobnie jak on był związany — związany wspomnieniem uderzenia w twarz, które złamało mu kość nosową i wybiło trzy przednie zęby.

Dziki Bill zauważył, że jeden z policjantów obserwuje go i gotów jest pod najbłahszym pozorem rzucić się na niego, stał więc również jak Dżym milczący i nieruchomy.

Obaj musieli się przypatrywać, jak kpiono sobie z zasadniczego prawa amerykańskiego obywatela, jak pod stopami brutalnego żołdactwa w proch się kruszyła wolność, jak gwałcono i duszono słuszność wszystkiego, co było najświętsze.

Tak przynajmniej można było czytać w leesvilskim „Robotniku", gdy natomiast „Herald" — zgodnie z opinią dziewięciu dziesiątych swych czytelników — twierdził, że nareszcie ład i przyzwoitość w Leesville odniosły zwycięstwo, że propaganda Hunów na zawsze została zmiażdżona i że podżegacze i zdrajcy dotkliwie odczuli na sobie potężną dłoń ogólnego oburzenia.

IV.

Gdy aresztowanych wepchnięto do wozu policyjnego, otoczył ich, krzycząc i szydząc z nich tłum uliczny; lecz policja rozpędziła ludzi i nie pozwoliła na wygłaszanie mów na ulicy.

Dżym i kilku jego towarzyszy szli bez celu i planu Główną ulicą, omawiając zaszłe wypadki.

Każdy wyjaśniał, dlaczego i on nie zasłużył sobie na męczeńską koronę. Niektórzy ryczeli równie głośno jak inni, lecz policja nie zwróciła na nich uwagi; inni uważali, że mądrzej było uciec, ażeby dożyć takich dni, kiedy warto będzie głos podnieść.

Niektórzy znów chcieli natychmiast wydrukować pismo okolicznościowe i zorganizować drugie masowe zgromadzenie.

Udali się do gospody Toma, aby się naradzić; usiedli już przy małych stołach, każdy z porcją mleka, kawy, kanapką lub kołaczem przed sobą i zastanawiali się nad możliwością złożenia kaucji za aresztowanych bez pomocy towarzysza doktora Service, gdy wtem zaszło coś, co spowodowało, że w okamgnieniu pierzchły wszelkie myśli o meetingu.

Nagły, gwałtowny wstrząs targnął powietrzem, a ziemię chwyciły jakieś niedające się opisać konwulsje. Powietrze przybrało nagle cechy żywej istoty, skaczącej ludziom do twarzy, z brzękiem i dźwiękiem padały szyby do wnętrza, ściany i stoły drżały, jakby zdjęte przerażeniem.

Jakiś potężny, przenikliwy ton zapełniał przestrzeń, ton zarazem nieopisanie ciężki, z którego od czasu do czasu wyodrębniał się brzęk tłukących się szyb. A potem cisze, groźna, nieszczęście zwiastująca cisza.

W spojrzeniach ludzi, wpatrujących się w siebie wzajemnie, czytało się pytanie:

— Wielki Boże, co to było?

I od razu też w szystkich oczach błysnęła odpowiedź:

— Fabryka materjałów wybuchowych!

Tak, tam się to stać musiało. Od miesięcy mówiono i myślano o tem, rozważano możliwości i ewentualne następstwa. A teraz stało się. Nagle jeden z siedzących przy stole krzyknął, inni spojrzeli na jego zbielałą twarz i odgadli, jaki straszny lęk ścisnął mu serce. Chata towarzysza Higginsa znajdowała się w obrębie eksplozji.

— Muszę tam biedz, chłopcy — jęknął

Równouprawnienie językowe na Górnym Śląsku.

WARSZAWA. 25. 4 (tel. wł.). Między delegacyą polską a niemiecką w Genewie przyszło do porozumienia w sprawie dopuszczenia języka niemieckiego do obrad sejmu górnośląskiego pod warunkiem, że te same prawa przyznane będą językowi polskiemu w niemieckiej części Górnego Śląska.

KATOWICE, 25. 4. (AW). Komisya międzysojusznicza zażądała od Naczelnej Rady Ludowej spisu osób, przeznaczonych na urzędy w polskiej części G. Śląska. Istnieje przypuszczenie, że chodzi tu o sprowadzenie tych osób na urzędy celem zaznajomienia ich z administracyą jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich. Jak widać, komisya międzysojusznicza pragnie, by objęcie G. Śląska odbyło się jak najszybciej.

Niemcy zapewniają o życzliwości dla Polski.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). W niedzielę Rathenau odwiedził ministra Skirmunta i zapewnił go o najlepszych intencyach Niemiec wobec Polski.

DORAŹNA POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA 25. kwietnia (Pat.). Na posiedzeniu komisyi do badania kryzysu w przemyśle i handlu przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że wnioski p. Szczerkowskiego w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych będą w tym tygodniu rozpatrzone przez radę ministrów.

Myślą już o traktacie z Czechami.

PRAGA 25. kwietnia (Pat.). Przedstawiciel rosyjskiej misyi handlowej w Pradze p. Mostowenko oświadczył wobec przedstawiciela „Prager Tagblattu“, że traktat niemiecko-sowiecki mógłby służyć za podstawę do zawarcia traktatu czesko-sowieckiego. Mostowenko nie chce ukrywać, że Czechosłowacya przez swój upór wobec Rosyi osłabiła swoje stanowisko. Rosya zresztą liczy się z tem, że oddzielny traktat czesko-sowiecki miałby dla Rosyi tylko mniejsze znaczenie.

SPRAWA WSCH. MAŁOPOLSKI W GENUI?

PARYŻ, 25. kwietnia (Pat.). „Echo de Paris“ donosi z Genui, jakoby Lloyd George, który zamierza pozostać tam do dnia 10-go maja br. miał zamiar zaproponować aliantom uregulowanie różnych kwestyi, a w szczególności kwestyi wschodniej Małopolski.

Odrzucenie litewskich pretensyi w Genui

GENUA 25. kwietnia (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi transportowej delegaci litewscy oświadczyli iż poprawa tranzytu na terytoryum państwa litewskiego nie może być dokonana, ponieważ część terytoryum tego okupowana jest przez Polskę. Przewodniczący komisyi Jadot zwrócił uwagę, iż oświadczenie to nie dotyczy obrad komisyi, nie udzielił nikomu w tej sprawie głosu i nie dopuścił do umieszczenia jej na porządku dziennym.

Strejk generalny w Irlandyi.

LONDYN 25. kwietnia (Pat.). Telegr. Comp. Zapowiedziany strajk generalny w całej Irlandyi wybuchł wczoraj. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Ruch pociągów zupełnie ustał. Handel i przemysł oraz wszelka praca ustały.

Pogrzeb dr. Styczyńskiego.

POZNAŃ, 25 IV. (Pat.). Dziś odbył się tu pogrzeb dra Styczyńskiego, zamordowanego przez orgeschowców na Górnym Śląsku. Trumnę otoczoną honorową strażą Sokołów, odprowadziły tysiączne tłumy na miejsce wiecznego spoczynku. Rząd reprezentował wojewoda poznański i dyrektor dep. V. ministerstwa S. Z. Krzemieniecki.

Ustawa o służbie cywilnej.

WARSZAWA 25. kwietnia. W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw“ (Nr. 21) ukazała się ustawa o służbie cywilnej.

W dziedzinie kar dla urzędników za wykroczenia służbowe (par. 73) przewidziane są tylko dwie kary: nagana i „skrócenie lub skasowanie urlopu odpoczynkowego“.

Ta ostatnia inowacya koliduje z art. III-cim tejże ustawy, który orzeka, że „każdy urzędnik ma prawo do urlopu odpoczynkowego, o ile pracuje 10 lat — 4 tygodnie w roku, o ile 10 do 20 — 5 tygodni, o ile dłużej — 6 tyg.

Przytem druga z kar administracyjnych nietylko przeczy ustawie, lecz częstokroć godzi w zdrowie pracownika, gdyż dwuletnia praca bez urlopu odpoczynkowego nie da się wogóle pogodzić ze zdrowiem przeciętnego urzędnika.

CZICZERIN O TRAKTACIE Z NIEMCAMI.

BERLIN, 25. 4. (Pat.). Korespondent genueński „Berl. Tgbl.“ miał wywiad z Cziczerinem, który oświadczył, że układ rosyjsko - niemiecki został powitany w Rosyi żywem zadowoleniem. Co do nacisku wywieranego na Niemcy w kierunku odwołania układu, oświadczył Cziczerin, że Rosya uważałaby za naruszenie zasady niezawisłości i suwerenności, gdyby pewne mocarstwa usiłowały układ ten unieważnić lub zmienić. Rosya zachowa się bezwzględnie odmownie co do ewentualności jakichkolwiek zmian traktatu. Stanowisko Rosyi do Ligi narodów określił Cziczerin w ten sposób, że tylko po przeprowadzeniu zmiany statutu Ligi nar., zagwarantowaniu równych praw wszystkim narodom, oraz po stworzeniu reprezentacyi robotniczych w łonie Ligi, Rosya byłaby gotową wejść w skład Ligi narodów.

Pierwszy Maja świętem robotniczem!

a kilku towarzyszy wybiegło z nim na ulicę.

Idąc trotuarem sądzić można było, że ani jedna cała szyba nie pozostała w Leesville.

Gdyby Dżym był bardziej doświadczony i gdyby umiał bez namysłu wydawać pieniądze, byłby mógł poinformować się telefonicznie lub w jakimś biurze dzienników, lecz w tej chwili jedna, jedyna tylko myśl wypełniała jego duszę: dojść do tramwaju i pobiedz do domu. Towarzysze biegli z nim razem, rozważali, co się stać mogło, starali się go uspokoić, perswadowali mu, że całe nieszczęście skończy się na kilku potłuczonych szybach i garnkach.

Niektórzy mieli zamiar odprowadzić go aż do domu, przypomnieli sobie jednak, że w takim razie, nie będą już mieli tramwaju z powrotem, że zaś raniutko musieli iść do roboty, ograniczyli się do odprowadzenia go do stacji.

V.

Tramwaj był przepełniony ciekawymi, którzy podążali na miejsce eksplozji; Dżym znalazł się więc w licznem towarzystwie. Gdy jednak dojechał do swojej stacji, wysiadł sam jeden z wozu, wszyscy inni bowiem pojechali prosto na miejsce, gdzie stała fabryka.

Na zawsze utkwiła w pamięci Dżyma ta wędrówka, ta okropna droga przypominająca jakby zły jakiś sen. Było ciemno zupełnie. Gdy uszedł prawie połowę drogi, potknął się o coś i upadł twarzą o ziemię. Skupił myśli i przypomniał sobie, że w tem miejscu, przy drodze stało wielkie zeschnięte drzewo. Czy wybuch wyrwał je z korzeniami?

Szedł dalej, z początku nieco powolniej, stąpając ostrożnie, lecz wnet trwoga znów przyspieszyła jego kroki. Doszedł do jakieś farmy, wszedł na podwórze i zawołał na mieszkańców. Nie było odpowiedzi, dom był jakby wymarły. Na ziemi leżały cegły z dachówek. Serce Dżyma skurczyło się z strasznej trwogi.

Teraz zbliżył się do skrętu drogi, w odległości około pół mili od jego domu. Stały tu wozy i konie w uprzęży, lecz nie było w pobliżu człowieka. Droga wiodła przez las, wszędzie jednak drzewa wyrwane z korzeniami zagradzały przejście. Dżym musiał sobie z trudem torować drogę. Jakaś złamana gałąź rozdarła mu twarz. Ze strachu i przygnębienia bliski był płaczu. Chata jego znajdowała się o dwie mile od fabryki prochu. nie mogło się więc przydarzyć żadne nieszczęście.

Ujrzał przed sobą chwiejącą się latarnię i zawołał na niosącego ją człowieka, aby na niego poczekał. Gdy doszedł do niego, okazało się, że był to jakiś w okolicy mieszkający farmer, który tak samo o niczem nie wiedział, jak Dżym. Poszli dalej razem. Gdy wyszli z lasu cała droga zasłana była krzakami, śmieciem, odłamkami płotów i zwęglonymi trudnymi do poznania przedmiotami.

— W tem miejscu to być musiało — rzekł farmer, a na następne słowa serce Dżyma prawie bić przestało. — Tu musiał być tor kolejowy

Doszli do małego wzgórza, z którego zwykle widać było całą linię kolejową. Latarnie świeciły wśród ciemności, poruszały się to w tę to w inną stronę migały jak robaczki świętojańskie.

— Pójdź pan ze mną — prosił Dżym farmera i pobiegł pędem w kierunku swego domu. Droga była przysypana ogromnemi zwałami ziemi, jak gdyby olbrzymie wozy wyrzuciły tu piasek i kurz. Tam, gdzie dawniej stał płot okalający chatę Dżyma, leżały wysoko spiętrzone całe pagórki ziemi, jabłoń znikła, w miejscu dawniej porosłem trawą czerniało urwisko, a tam gdzie stał dom, rozwierała paszczę głęboka, straszliwa czeluść

VI.

Dżym odchodził od zmysłów. Wyrwał farmerowi latarnię z ręki, szukał w największej rozpaczy kurnika, chlewka, płotu, starego klonu na podwórzu, wreszcie szyn. Nie chciał wierzyć, że szedł właściwą drogą i jest ona na właściwem miejscu; nie mógł uwierzyć w rzeczywistość tej zmory, w istotność widoku, który się oczom jego przedstawiał. Pędził to tu, to tam, potykając się o grudy ziemi, wpadał w ziejące rozpadliny, których gryzące wyziewy wyciskały mu łzy z oczu.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W środę o godz. 7·30 „Wielki wieczór baletu" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

We czwartek 27 kwietnia o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We środę o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

We czwartek o g. 7·30 „Rozwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach Brunona Winawera

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We środę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

We czwartek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida. Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 29 kwietnia Premiera „Żart życia". komedya w 3 akt. P. Czerkasenki.

Niedziela 30 kwietnia popołudniu: „Marusia Bohusławka", dramat historyczny w 4 aktach z prologiem M. Starysckiego.

Niedziela 30 kwietnia „Momot Nir", trag. w 5 akt. Karpenki.

Poniedziałek 1 maja „Nadzieja", socjalny dramat w 4 G. Hajermansa.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz 2 popołudniu Kasa teatru.

W STRYJU.

Sroda 26 kwietnia „Cygańska miłość", operetka F. Lehara.

Czwartek 27 kwietnia „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Bilety w Stryju do nabycia w „Narodnej Torhowli".

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

We środę, 26-go bm., o godz. 6.30, przy ul. Boularda 5, wykład red. Sznycera pt. Język międzynarodowy „Esperanto", połączony z wystawą esperancką.

We czwartek 27-go bm. o g. 6.30 wykład prof. Polit. Dr. Caro pt.: „Podstawy nowoczesnego państwa" Cz. I.

W piątek 28-go bm. o g. 6.30 wykład doc. Uniw. Dr. Modelskiego pt.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym" Cz. III.

W sobotę 29-go bm. o g. 6.30 wykład prof. Polit. Dr. Caro pod tyt.: „Podstawy nowoczesnego państwa" Cz. II.

W niedzielę 30-go bm. o g. 6.30 wykład doc. Uniw. Dr. Modelskiego pt.: „Południowe pogranicze Polski" Cz. IV.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady m. w Ratuszu.

NALEPKI TRZECIOMAJOWE. Komitet obchodu rocznicy Trzeciomajowej zwraca się do wszystkich władz, instytucyi, właścicieli realności i mieszkańców miasta z gorącą prośbą o zdobienie okien nalepkami iluminacyjnemi, które nabywać można we wszystkich sklepach, oraz w kioskach inwalidów od dnia 27 bm. w cenie po 10 mk. za sztukę.

WIECZOR ESPERANCKI W UNIWERSYTECIE LUD. IM. ADAMA MICKIEWICZA. Borys Popow, znakomity śpiewak, po powrocie swoim z Pragi, śpiewać będzie po esperancku pieśń toreadora z „Carmen". W wieczorze tym weźmie także udział p. Platówna z wyjątkami z „Halki", wystawionej po esperancku podczas zjazdu esperantystów w Krakowie w r. 1912.

Poza tem recytować będzie p. Henryk Barwiński, znany i ceniony artysta teatru miejsk., utwory poetyckie Adama Mickiewicza w tłumaczeniu na język esperancki.

Publiczność będzie miała sposobność oglądnąć wystawę dzieł esperanckich, gazet, tłumaczeń, w tem przekład „Pana Tadeusza". Wieczór ten odbędzie się dzisiaj w Instytucie techn., ul. Bourlarda. Nie wątpimy, że sala będzie wypełniona po brzegi.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dolara 3650—3750, dol. kanad. 3580, marki niem. 13·50—15·50, leje rum. 25—26, liry włoskie 205, fr. franc. 330, fr. belg. 310, fr. szwajc. 700, kor. czeskie 71·50, kor. austr. stempl. 0·48, ft. szterl. 16.000 mkp.

SAMOBÓJSTWO Z ŻALU ZA MĘŻEM. Marya Wieczorek, lat 48, wczoraj zrana w realności przy ul. Kochanowskiego l. 48, skoczyła z trzeciego piętra na podwórze i poniosła śmierć na miejscu wskutek rozbicia podstawy czaszki. — Desperatka popełniła samobójstwo z żalu po stracie męża.

CZYJE PIENIĄDZE? Oskar Landau i Justyn Schlag znaleźli 50.000 mk., które zdeponowali w policyi.

MOST KOLEJOWY POD STRYJEM na linii Stryj—Bolechów wczoraj w nocy wśród detonacyi runął w rzekę. Ruch kolejowy na tej linii odbywa się z przesiadaniem. Władze zarządziły śledztwo w tej sprawie.

KŁOPOTY ATAMANA MACHNY. Przez dłuższy czas walczył z bolszewikami na Ukrainie na własną rękę ataman Machno. Ostatecznie zbiegł on z garstką oficerów do Rumunii, a następnie udał się do Polski. Wraz z żoną i 16 oficerami udał się on przez Lwów do obozu internowanych w Strzałkowie. Wiele osób z Ukrainy, przebywających w Strzałkowie, wniosło skargi na niego, podając, że jego oddziały w czasie walk zrabowały mienie ich doszczętnie. Sam zaś Machno twierdzi, że władze rumuńskie skonfiskowały mu 10 milionów lei, oraz znaczną ilość złota i srebra, a po przekroczeniu granicy polskiej miał on odmówić z radości dziękczynną modlitwę.

TAKŻE SŁUGA BOŻY. Miasteczko Sichoń obdarzyła Opatrzność duszpasterzem, który czyni co może, aby owieczkom swoim otworzyć oczy na postępowanie opiekunów ludu w sutannie. Ksiądz bernardyn A. Biliński w sposób niesłychanie dotkliwy daje się we znaki ludziom, którym los kazał żyć w jego sąsiedztwie. Jak mogą owieczki ks. Bilińskiego wierzyć w wygłaszane przez niego kazania o miłości bliźniego, kiedy postępowanie jego pełne jest dowodów przeciwnych. Ostatnio poczciwy księżulek potruł swojej sąsiadce Radwańskiej kury.

FAŁSZERZE ETYKIET NA SACHARYNĘ. Funkcyonaryusze policyi ujęli na ulicy Szpitalnej 18-letniego Izraela Vogelmanna, który niósł pakiet fałszywych kartonów do opakowania sacharyny i „banderole". Następnie w mieszkaniu Bera Altmanna przy ul. Objazdowej 8 znaleziono fabrykę tych opakowań. Ujęto tu 45-letniego Chaima Bera Altmanna, głuchoniemego nieznanego nazwiska, Szajndlę Mehl, Ch. Vogelmanna i Jakóba Steina. Wymienionych wraz z gotowym fabrykatem, kliszemi i prasą drukarską odprowadzono do aresztów policyjnych. Dalsze śledztwo w toku.

UJĘCIE PRZEMYTNIKA KOSZTOWNOŚCI. Wczoraj na dworcu głównym policyanci ujęli pewnego pasażera, który podejrzanie unikał widoku posterunkowych. W policyi wykazał się on paszportem czesko-słowackim jako Wł. Pelikan, obcokrajowiec. W czasie rewizyi znaleziono przy nim: 400.000 carskich rubli, 300.000 rubli Kiereńskiego, 11 łańcuszków i papierośnice złotą, kilka podobnych branzoletek i większą ilość srebrnych i papierowych koron austryackich i czeskich. Gość ten w końcu przyznał się, że pochodzi z Berezec pow. Bobreckiego i nazywa się Salo Komarin. Kosztowności znalezione przewoził z Podwołoczysk prawdopodobnie za granicę.

KRADZIEŻE. Policyi we Lwowie doniesiono, że w nocy na 15 bm. skradziono w Łodzi z magazynów Marka Lichtsteina przy ul. Trauguta 6, 32 zwojów materyi granatowej, wartości około 20 milionów marek.

W firmie Pollaka przy ul. Gródeckiej l. 19 skradziono benzynę i lakiery wartości 200.000 mk.

Ze składu desek Józefa Ecka przy ul. Gródeckiej 35 A. skradziono z budki przybory kancelaryjne wartości 100.000 mk.

—•••—

Zebranie przewodniczących klas. Związków Zawodowych.

Komisya okr. klasowych związków zawod. z przewodniczącymi związków odbędzie posiedzenie w sprawie uroczystości 1-go maja w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. Początek o brad o godz. 7-mej wiecz. Wstęp na salę mają tylko upełnomocnieni reprezentanci związków zawodowych. Obecność członków komisyi okręgowych i przewodniczących konieczna.

Szaniowski, sekr. Węglowski, przew.

—•••—

Zabawa ludowa.

W niedzielę 30 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w salach „Domu Narodnego" wielka zabawa ludowa z tańcami. Dochód na budowę Domu Ludowego we Lwowie. Bilety już są do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego".

—•••—

Przedstawienie teatralne w dniu 1-go maja we Lwowie.

Jak co roku w dniu 1 maja odbędzie się dla robotników popołudniu przedstawienie w Wielkim teatrze po cenach zniżonych. Graną będzie znakomita sztuka „Krąg interesów". Bilety już zamawiać i kupować należy w Administracyi „Dziennika Ludowego".

—•••—

Lokal sklepowy Administracyi Dziennika Ludowego.

W najbliższych dniach otwieramy przy ulicy Szajnochy lokal sklepowy dla Administracyi naszego pisma i Księgarnię Ludową.

Sprawy partyjne.

* **RADA ROBOTNICZA P. P. S.** odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Na porządku dziennym: Program uroczystości 1-go Maja. Wzywa się wszystkich delegatów, aby na tem posiedzeniu absolutnie się jawili.

* WZYWA SIĘ KOMITETY MIEJSCOWE we Wschodniej Małopolsce do nadsyłania zamówień na afisze i odznaki 1. maja, najdalej do dnia 24 kwietnia do Sekretaryatu, ul. Sykstuska 21 II. p. Wysyłka nastąpi tylko za zaliczką.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. W BORYSŁAWIU zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. kwietnia 1922 r. o godz. 10. rano, odbędzie się w Borysławiu Walne Zgromadzenie członków P. P. S. Wstęp na salę tylko za okazaniem nowych legitymacyi partyjnych.

Wymiana starych legitymacyi na nowe odbywa się w lokalu Domu Ludowego w niedzielę od 10 rano do 2 popoł. u tow. Delimaty, w środę od g. 5 — 8, u tow. Bujakowskiego, w sobotę od g. 5 — 8 u tow. Liwosza.

—•••—

KATASTROFA W MONASTYRZE.

PARYŻ, 25. 4. (Pat.). W Monastyrze zlokalizowano pożary, które wybuchły po eksplozyi. Nie jest jeszcze znaną dokładna liczba ofiar. Rada ministrów zamianowała komisyę śledczą, która ma zbadać przyczynę katastrofy.

—•••—

Na marginesie szalejącej drożyzny.

Jak Lwów Lwowem, nigdy nie było tu jeszcze tyle sklepów, a osobliwie tych osławionych „sklepów spożywczych" co obecnie. Dawniej wystarczyło przejść się ulicą, by się zoryentować, ile to lokali sklepowych stało pustką. Obecnie nie tylko, że wszystkie lokale sklepowe są zajęte, ale przerabia się nawet mieszkania prywatne, oficyny na sklepy.

Ta olbrzymia ilość handlów wpływa zabójczo na obroty handlowe, albowiem zbyt wielu jest nowych „kupców" chcących żyć z tego handlu i to wygodnie a za mała jest podaż artykułów zwłaszcza spożywczych.

Skutek z tego taki, że kupcy płacą producentom wszelką cenę i poprostu przelicytowują się, byle tylko nabyć towar. Towar więc każdy drożeje w miarę ilości kupujących. Obecnie naprzykład masło podrożało w mieście blisko o 100 procent. Przyczyny tego należy szukać coprawda w małej dostawie ze wsi, ale to masło nie byłoby tak znacznie podrożało, gdyby podaż nie była tak silna, jak tego byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach. O cenach decydują przekupnie i kupcy, którzy nie czekają, aż im chłop do domu swój towar przyniesie, ale oczekują go na dworcu kolejowym i pod rogatkami, wydzierając sobie każdy poszukiwany towar z ręki.

Jeżeli w danej chwili nie ma jeszcze możności zamykania nadmiernej ilości sklepów, to przynajmniej w dostępnym sobie zakresie magistrat może coś zrobić, może kazać rozpędzić tłum żerujących pod rogatkami i na dworcach pijawek, by przynajmniej produkty wiejskie dostawały się wprost na targach w ręce publiczności.

Z krwawej kroniki

W Sądowej Wiszni pow. Mościckiego, Marya Skrzyńska w „ojcowski" sposób karząc swą służącą 19-letnią Julię Rękównę, obuchem siekiery raniła ją niebezpiecznie w głowę. Rękównę w stanie groźnym przywieziono do szpit.

—•••—

W Kuczanach, ad Głuchowice, Leon Sydor otrzymał od stryjecznego brata swego Maksyma lufę karabinu bez łożyska, zaś od kolegi z Biłki 11 nabojów. Dnia 23. bm. do stajni zawołał 15-letniego Jana Czarneckiego i tu wyjął kulę z naboju, a zatkawszy proch naładował tak spreparowanym nabojem lufę karabinu. Mówiąc do Czarneckiego „teraz cię zastrzelę" postrzelił go niebezpiecznie w skroń, poczem zbiegł. Czarneckiego w stanie groźnym przywieziono do szpitala.

—•••—

W Bortiatynie, pow. Mościckiego, 23-letni Iwan Beń manipulując z nabitym starym pistoletem postrzelił się w twarz.

—•••—

Edmund Surma znalazł nabój w lesie koło wsi Adamy, pow. Kamioneckiego. Bawiąc się nim spowodował wybuch, przyczem odłamki metalu wybiły mu lewe oko.

—•••—

Jan Kośnicki wczoraj zrana łączył wozy na dworcu głównym. W tym czasie zderzaki wagonów zmiażdżyły mu prawą rękę. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

—•••—

Jak podawaliśmy na drodze koło Chrusna Starego dzik pokąsał w obie nogi Iwana Czornyja. Gdy nieborak wyratował się wylazłszy na drzewo, dzik wpadł do Chrusna Starego i tu napadł na 14-letnią Maryę Czyczkiewicz, którą chwycił kłami za nogę. Przerażona dziewczyna chwyciła się płotu i zdołała wyrwać się z paszczy rozjuszonego odyńca i wyleźć na wysokie ocembrowanie studni. Na krzyk przerażonej dziewczyny nadbiegli ludzie i zdołali przepędzić oszalałe zwierzę. Czyczkiewiczównę również przywieziono na leczenie do szpitala.

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

Inkasent Ignacy Pachciarek z Szamocina przyjechał onegdaj do Poznania, aby odebrać pieniądze od firmy Łukanowskiego. Zajęci w tej firmie bracia 17-letni Ryszard i 19-letni Maksymilian Wonderscy w celu rabunkowym zamordowali Pachciarka ciężkim młotem, zabrali 400.000 mk., a zwłoki wywieźli wieczorem na plantacye za miasto. Policya aresztowała obu zbrodniarzy.

—•••—

W lesie Kozieckim, w okolicy Warszawy, trzech zamaskowanych bandytów zamordowało onegdaj Aleksandra Kowalczyka, zwłoki obrabowali i wrzucili do rzeki Okrzejki. Następnie we wsi zrabowali w mieszkaniu zamordowanego 400 marek i flaszkę wódki, zaś w domu sąsiednim u St. Gugały poranili domowników i zrabowali 24.000 mk. Spłoszeni przez sąsiadów zbiegli.

—•••—

Zdrojowiska tylko dla paskarzy

Zbliża się pora letnia. Wielu ludzi musi ratować zdrowie w zdrojowiskach, lecz trudności leczenia w miejscach leczniczych w Polsce tak stają się wielkie, że inteligent pracujący czy robotnik, już nawet marzyć nie może o krajowych źródłach. Zarządy zdrojowisk i właściciele pensyonatów wszystko czynią, aby uniemożliwić dostęp do polskich źródeł ludziom pracy, a staje im się to tem łatwiejsze, że paskarze przelicytowują się wzajemnie, płacąc za utrzymanie i mieszkanie wszelkie żądane sumy.

Niestety w **Krynicy**, która jest własnością państwa, jedna kąpiel kosztować będzie około 3.000 mk., rząd wobec tego traci prawo pociągania do odpowiedzialności tych właścicieli pensyonatów, którzy za utrzymanie dzienne liczyć będą 3.500—4.000 mk. od osoby!

— — — — — — —

Wczoraj z inicyatywy tow. hygienicznego i politechnicznego odbyło się zebranie, na którem dyr. okr. urzędu zdrowia dr. Mikołajski mówił o przesileniu w zdrojownictwie, a prof. Nadolski o przebudowie zdrojowisk, a głównie rozbudowie Krynicy.

Dr. Mikołajski zaznaczył, że zdrojownictwo w Polsce przebywa ostre przesilenie wskutek zniszczenia wojennego i niemożności większych inwestycyi. Niemniej jednak napływ kuracyuszy jest znaczny, co wpływa fatalnie na cały stan zdrojownictwa. Ta nieznana dotychczas frekwencyą wynikła zresztą z przyczyn natury wojennej, jak niski stan naszej waluty, niemożność wyjazdu za granicę, trudności paszportowe i t. p. sprawia, że nastąpiło znaczne pogorszenie warunków leczniczych, brak mieszkań, łazienek i t. p. Na tem tle powstaje lichwa i

ZMONOPOLIZOWANIE ZDROJOWISK NA RZECZ LUDZI BARDZO BOGATYCH.

wszędzie widać ludzi zdrowych, silnych. multimilionerów, ofiarujących bajeczne ceny za mieszkanie, żywność i t. p.

W ten sposób zdrojowiska stały się źródłem szybkiego bogacenia się właścicieli pensyonatów, zdrojowisk i pośredników. Wskutek spadku waluty mogli oni popłacić wszystkie długi i stali się nieobdłużonymi właścicielami wielomilionowej wartości will, które przed wojną kosztowały ich kilka lub kilkanaście tysięcy. Zdaniem dra Mikołajskiego możnaby zapobiedz temu nadmiarowi kuracyuszy utworzeniem w kraju nowych zdrojowisk, źródeł bowiem na całem Podkarpaniu jest mnogość wielka, idzie tylko o inwestycye, które grubo się opłacą. Odpływ kuracyuszy ze znanych zdrojowisk miałby tę dobrą stronę, że stałby się podnietą dla właścicieli do poczynienia ulepszeń, co tem łatwiej by nastąpiło, że ustawa o zdrojownictwie przewiduje przymus inwestycyjny.

Ażeby akcya we wszystkich kierunkach mogła się prawidłowo rozwijać, powinny powstać inspektoraty zdrojowe, któreby temi sprawami kierowały.

Prof. Nadolski, omówiwszy różne braki w naszych zdrojowiskach, możność wydobycia wzmożonej ilości wód leczniczych, wskazał, że przedewszystkiem jakiś organ państwowy winien się zająć zinwentaryzowaniem naszych źródeł, ponadto rząd winien choćby w formie gwarancyi na pożyczki niskoprocentowe przyjść z pomocą właścicielom zdrojów i pensyonatów. Następnie przedstawił prof. Nadolski plan rozbudowy Krynicy, na który to cel rząd przeznaczył ponad 100 milionów marek.

W dyskusyi zabierali głos: p. Krusenstern, p. Blum, który domagał się ulg dla urzędników w Krynicy, dalej dr. Westreich, który — rzecz dziwna — nie mówił, by ceny w Krynicy były przesadzone i przytaczał, że właściciele will w Krynicy żądają „tylko" po 1000 mk. dziennie za mieszkanie. Dr. Sabatowski przytoczył następujący charakterystyczny szczegół, dotyczący zdrojownictwa: W Rozdole, gdzie są znakomite wody siarczane, magnat Lanckoroński wybudował na swój i swych gości (czasem cesarskich) użytek wspaniały pałac o kilkudziesięciu pokojach i 15 kabinach, z wielkim komfortem urządzonych. Teraz ten pałac pustką stoi, ale Lanckorońscy zbyć go nie chcą. Chyba że reforma rolna ich do tego zmusi...

A taki Rozdół mógłby pomieścić wielu kuracyuszy, na których nadmiar cierpią inne zdrojowiska.

— — — — — — —

Referaty i dyskusye wczorajsze mają znaczenie niestety na razie teoretyczne. Jeżeli rząd nie zdobędzie się na surowe wystąpienie przeciw paskującym zdrojowiskom i właścicielom pensyonatów, dojdzie do tego, że ludzie chorzy będą ginęli wskutek niemożności leczenia się u źródeł, a paskarze będą się panoszyli po zdrojach.

—•••—

Komunikaty.

× **DZIŚ** 26 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Kazimierzowska 15, I. p., odbędzie się zebranie poufne członków partyi soc.-dem. (Poale - Syon), z porządkiem dziennym: Święto 1-go Maja.

× **ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW FRYZYERSKO-PERUKARSKICH WE LWOWIE** zwołuje na środę 26 kwietnia 1922 o godz. 7'30 wieczorem z powodów od Związku Zawodowego niezależnych walne zgrom. robotn. fryzyerskich przy ul. Sykstuskiej l. 19, a nie jak podano, w sali „Jad Charuzim". — z następującym porządkiem dziennym: 1. Nowa ustawa o 16 godzinnym dniu pracy w zawodzie fryzyerskim. 2) Wysłanie delegacyi do Warszawy w tej sprawie. 3) Święto 1-go Maja. 4) Wnioski i interpelacye. Referować będzie delegat Komisyi Związków zawodowych.

Towarzysze! Wejście w życie ustawy, zezwalającej na wykonywanie pracy przez 16 godzin dziennie, godzi formalnie w życie robotnika fryzyerskiego, który i tak był poniekąd niewolnikiem, pracując przez 10—12 godzin dziennie z tego powodu powinno każdemu z nas zależeć na cofnięciu takiej w skutkach groźnej ustawy; przeto niechaj nikogo nie zabraknie na tem zgromadzeniu, które zadecydować ma o wysłaniu delegacyi do Warszawy celem dokładnego rozpatrzenia tej sprawy, która też w Święto robotnicze 1-go Maja na porządku dziennym poruszoną będzie. W interesie każdego robotnika leży jawić się punktualnie, by drogą solidarności okazać zrozumienie słusznej sprawy.

Za Związek:

Oczeret, sekretarz. Hirsch, przewodniczący.

Do wszystkich członków i Zarządów Kół miejscowych Zawodowego Związku kolejarzy w okręgu dyrekcyi lwowskiej!

Koledzy i Towarzysze Kolejarze, pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Międzynarodówka Zawodowa do której i nasz związek należy, wydała odezwę z okazyi majowego święta, by pod hasłem **„Precz z reakcyą! Niech się stanie pokój powszechny"** święcić ten dzień uroczysty.

Święto pracy winno być świętem pracowników kolejowych. Dlatego je należy uroczyście.

Zgromadzenia ogólne, pochody wspólne ze Zw. Zaw. wchodzące w skład Komisyi Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce, poza tem gdzie się da, koncerty, odczyty itd. nie wyłączając nawet zabaw towarzyskich, winny być godnym wyrazem naszego święta pracy i dowodem świadomości, iż w zespoleniu naszem jest siła, którą okazuje każdy zbiorczy czyn.

1-szy Maj powinien ujawnić siłę świata pracy. Wyzwolenie nasze — wyzwolenie świata!

Jedno tylko:

Ruch z powodu święta pracy nie może być ani zatrzymany ani zastanowiony.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. we Lwowie.

Koła potrzebujące referentów na zgromadzenie majowe, zechcą bezzwłocznie zawiadomić Zarząd okręgowy.

Zaciekły prześladowca.

We wsi Brodkach w lwowskim powiecie, mieszkał przez lat przeszło dwadzieścia Schirl, szynkarz z liczną rodziną w budynku dworskim.

Przed niespełna dwoma laty zarządca Markiewicz, zawziąwszy się bez powodu na Schirla wyrzucił go w późnej już jesieni, podczas mrozu z małemi dziećmi na ulicę. Markiewicz na tem nie poprzestał, powziął bowiem plan, całkowitego zrujnowania rodziny Schirla. Gdy S. kupił u włościanina kawał ogrodu, dla wybudowania sobie na nim chałupy, w którejby mógł znaleźć pomieszczenie, Markiewicz podbuntował zwierzchność gminną, która Schirlowi odmówiła konsensu na budowę domu. Ale i na tem nie koniec. Przed tygodniem udało się żonie Schirla wynająć u Tekli Wasyłyszyn, będącej w służbie we Lwowie małą chałupkę, w której poprzednio mieszkał fornal dworski. Po wyprowadzeniu się zatem owego fornala wprowadził się tam Schirl ze swą rodziną. Markiewicz dowiedziawszy się o tem, wpadł późnym wieczorem, podczas nieobecności Schirla, bez żadnego sądowego polecenia, bez wiedzy zwierzchności gminnej, wraz z komendantem policyi Schneiderem, wraz z trzema fornalami do mieszkania Schirlowej, a zbudziwszy wszystkich wyrzucił Schirlową wraz z sześciorgiem małych dzieci na ulicę, wskutek czego nieszczęśliwi przez całą noc musieli pozostać pod gołem niebem.

Władze powinnyby wreszcie położyć kres wybrykom i bezkarnej samowoli rozzuchwalonego rządcy i współwinnego w tem nadużyciu komendanta policyi.

Ze sportu.

L. K. S. „ZWIĄZEK STRZELECKI" - LECHIA II. 2:5 (1:4). Nowo założony L. K. S. Zw. Strzeleckiego w dniu uroczystego otwarcia tegoż urządził w niedzielę 23 bm. zawody przyjacielskie z Lechią II. Zawody te odbyły się na boisku Lechii o godz. 3 popoł. W imieniu wydziału L. K. S. Lechii powitał drużynę dr. Zagórski, życząc w krótkich słowach pomyślnego rozwoju młodej drużynie. Następnie kapitan II. druż. Lechii wręczył kap. druż. Związku Strzeleckiego piękną statuę, przedstawiającą wzlatującego orła.

W imieniu zaś L. K. S. „Związku Strzeleckiego" odpowiedział w serdecznych słowach dr. Dręgiewicz, dziękując L. K. S. Lechii za serdeczne przyjęcie. Po wzajemnem przedstawieniu się graczy obu drużyn rozpoczął się match.

Drużyna Lechii, posiadająca dobrą rutynę, odniosła łatwe zwycięstwo nad drużyną Zw. Strzel. w stosunku 5:2.

Po matchu odbył się bankiet na cześć LKS. „Lechii", gdzie wśród gromkich toastów zawiązały wspólną nić braterską obie drużyny.

SEKRETARYAT L. Z. O. P. N. zawiadamia członków Zarządu, że posiedzenie L. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 26 kwietnia (środa) o godz. 7 wieczorem w Sekretaryacie Związku przy ul. Halickiej l. 21.

Z sali rozpraw.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO.

W nocy na 25. października z. r. Katarzyna Skibińska, zamieszkała we wsi Parna koło Rudna (w pow. lwowskim), usłyszała jakieś niepokojące szmery na strychu swego domu. Przypuszczając, że zakradł się tam jej brat, Franciszek Markowski, znany w całej okolicy złodziej i niebezpieczny awanturnik, pobiegła do szwagra swego Rudolfa Sebastyana, który mieszkał w sąsiedztwie z prośbą o pomoc.

Sebastyan udał się do domu Skibińskiej, a przeszukując strych, znalazł rzeczywiście ukrytego w sianie Markowskiego, któremu kazał natychmiast wyjść. Skibińska znając gwałtowny charakter swego brata, była pewna, że nastąpi bójka między nim a szwagrem, to też udała się, czemprędzej do innych sąsiadów, prosząc o interwencyę.

Dalszy przebieg zajścia według zeznań Sebastyana był taki, że Markowski rzucił się na niego, grożąc mu rewolwerem. Sebastyan silniejszy fizycznie uderzył go wtedy kawałkiem drewna w głowę, poczem zadał mu jeszcze kilka ciosów w brzuch i klatkę piersiową. Gdy Skibińska wróciła, Markowski leżał już bezprzytomny. Sebastyan odwiózł go natychmiast na posterunek policyi. Ranny zmarł jednak zanim przybyła stacya ratunkowa, zawezwana telefonicznie ze Lwowa.

Sekcya zwłok ustaliła, że Markowski zmarł skutkiem pęknięcia śledziony i krwotoku wewnętrznego. W śledztwie stwierdzono, ponadto, że rewolwer zdeponowany przez Sebastyana na policyi nie był nabity.

Wczoraj odpowiadał Sebastyan przed trybunałem orzekającym za zbrodnię zabójstwa. Wyrok trybunału stwierdził, że obwiniony dopuścił się występku przekroczenia granic koniecznej obrony i skazał go na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Oskarżony wyrok przyjął natomiast prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawę prowadził dr. Hoszowski, prokuratorye reprezentował pprok. Rusin, bronił dr. Akser.

MILIONOWKI WYGRANE I NIEPODJĘTE.

Wykaz numerów obligacyi 4-ro procent. państwowej pożyczki premiowej, na które padły wygrano w wysokości 1,000.000 mk. pol. i po które dotychczas nikt się nie zgłosił: 0,715.122, 2,154.313, 0,188.746, 2,486.758, 1,735.216, 4,589.735.

Język międzyn. Esperanto a proletaryat.

Wraz z Esperantem
Wśród świata rozstroju,
Niesiemy różdżkę
Miłości, Pokoju.

W pierwszych dniach czerwca (3 — 5), b. r. odbędzie się w Warszawie I. Kongres Esperantystów Zjednoczonych Ziem Polski, w którym też wezmą udział delegaci esperanckich związków robotniczych.

We Lwowie na polu propagandy języka międzynarodowego Esperanto wśród szerokich mas robotniczych prawie nic dotychczas nie zdziałano. Podczas, gdy zagranicą, w każdem prawie mieście istnieją robotnicze związki esperanckie, podczas, gdy zagranicą ukazuje się wiele czasopism, wyłącznie w języku esperanckim redagowanych a poświęconych międzynarodowym sprawom rzesz robotniczych, — u nas jest zastój i nieświadomość przyszłego znaczenia poruszonej kwestyi.

Jakimże jest ten język wszechświatowy, jakież jego przyszłe znaczenie?

Esperanto, język międzynarodowy, nadzwyczaj łatwy w porównaniu z językami narodowymi, wcześniej, czy później odegra wybitną rolę, wśród proletaryatu. Będzie on dla międzynarodowej robotniczej demokracyi tem, czem była w wiekach średnich łacina u krzewicieli religii w tejże epoce, to jest, łatwym środkiem dla ustnego i piśmiennego porozumiewania się z innymi ludami.

Jest już oddawna udowodnione, że zwyczajne, nawet wykształcenia w języku ojczystym, daje możność szybkiego nauczenia się języka Esperanto. Aby módz władać tym językiem w piśmie i słowie, wystarczy w ciągu trzech miesięcy poświęcić 1 lub 2 godziny codziennie lub też brać udział w kursie, prowadzonym stale przez istniejące u nas towarzystwa esperanckie w każdem znaczniejszem mieście, (we Lwowie przy ul. Janowskiej l. 26.).

Z powodu swej struktury Esperanto jest dla każdego człowieka, do którejbykolwiek należał narodowości, językiem, który posiada wiele cech podobieństwa. To pochodzi stąd, że autor *) nie utworzył tego języka na dowolnej podstawie, lecz ustanowił jego słownictwo zapomocą źródłosłowów, a z tych źródłosłowów utworzył znaczną ilość słów dzięki przystawkom i końcówkom, których znaczenie jest zawsze stałe. Słownictwo jest jak najbardziej uproszczone; gramatyka jest tem łatwiejsza, gdyż wolna jest od bezużytecznych zawiłości, które tak wielce utrudniają naukę języków narodowych. Naprzykład czasowniki, nie przedstawiają żadnych trudności w języku esperanckim. Jedno zakończenie jest wystarczające dla każdego czasownika; nieregularne czasowniki nie istnieją.

Esperanto jest więc rozwiązaniem problemu języka wszechświatowego. Językiem esperanckim posługuje się zwyż cztery miliony ludzi, należących do 46 różnych narodowości, złączonych w około trzy tysiące towarzystw, do których należą wybitne osobistości na polu nauki, techniki, handlu i przemysłu. Również wielu przywódców socyalistycznych zalicza Esperanto do swych gorących zwolenników i popleczników.

Język esperancki uznany został za urzędowy przez „Międzynarodowy Urząd Pracy" w Genewie. (Internacia Labor- Oficejo). Niedawno też sekretaryat Ligi narodów, rozpisał ankietę w sprawie obowiązkowego nauczania Esperanto w szkołach, zgodnie z decyzją drugiego Zgromadzenia Ligi narodów. I rzeczywiście język Esperanto został już wprowadzony jako obowiązkowy w wielu szkołach powszechnych i handlowych w Anglii, Francyi, Hiszpanii, Czechosłowacyi, Bułgaryi, jakoteż w Rosyi.

Esperanto więc daje możność nawiązania wzajemnych stosunków między robotnikami wszystkich krajów i w końcu jest on środkiem porozumiewawczym dla międzynarodowej propagandy.

Ważne słowa Karola Marxa: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się"! nic nie znaczą, jak długo obcy jest ludom, wiecznie poważnionym z powodu różnorodności języków, potrzebny środek dla złączenia się: wspólny, łatwy język Esperanto.

Rozumiejąc się wzajemnie, ludzie pracy wszystkich krajów złączą się i staną skuteczniej w obronie swych praw.

Robotnicy uczcie się Esperanta! Jest to dla Was nie tylko korzyścią, lecz także międzynarodowym obowiązkiem!

Postawmy Esperanto na usługi naszych partyjnych korzyści.

Wpisy na bezpłatny kurs odbywają się w „Societo Esperanto" (ul. Janowska 26. I. p.) we wtorki i czwartki o 7 — 8 g. wieczorem.

Henryk Schmützer.

*) Dr. L. L. Zamenhof, lekarz warszawski (1859 — 1917).

Wychodzi w środę każdego tygodnia.

PRZEGLĄD RUCHU ZAWODOWEGO

Korespondencye adresować do Red. „Dziennika Ludowego" dla „Przeglądu ruchu zawodowego".

Komuniści przy robocie.

Związek Zawodowy Rob. Prz. Spożywczego od samego powstania cieszy się wyjątkowymi względami panów komunistów, którzy nie mogą pogodzić się z tem, że Zw. Zaw. Rob. Prz. Spożywczego, pomimo, iż stale jest przez nich atakowany, nietylko nie słabnie, lecz odwrotnie, z każdym dniem jest silniejszy.

Grupa warchołów, która pracowała czas dłuższy nad rozbiciem sekcyi piekarzy w Warszawie, następnie przez Walne zebranie wyrzucona ze Związku, ponieważ, procz rozbijania, nie zwróciła pieniędzy związkowych, nieprawnie pobranych, nie mogąc spokojnie patrzeć na wzrost Związku postanowiła próbować rozbicia z innej strony. Zalegalizowali więc sobie Związek p. n. Zw. mączny i gorliwie zabrali się do rozbijania Zw. Zaw. Prz. Spożywczego, myśląc, że swymi frazesami o dyktaturze nad proletaryatem i opowiadaniem o raju w Sowdepii, otumanią nieświadomych robotników.

Lecz widząc, że w Warszawie nic się nie da zrobić, gdyż robotnicy raju bolszewickiego nie pragną, skierowali swą zbrodniczą robotę rozbijania Związku na prowincyę. Zwrócili się zatem do oddziałów Zw. Zaw. Rob. Prz. Spożywczego na prowincyi o wysyłanie delegatów na konferencyę, która ma się odbyć w dniu 23. b. m. w Warszawie.

Zarządy oddziałów z kolei zwróciły się do centrali Zw. Spoż. z zapytaniem, co to za konferencya i kto ją zwołuje, ponieważ o istnieniu grupki warchołów nikt na prowincyi nie nie wie.

Teraz staje się widoczną w całej pełni obłuda komunistów, którzy z jednej strony głoszą jedność frontu robotniczego, z drugiej zaś rozbijają Zw. Zaw. Rob. Prz. Spożywczego, z takim trudem zorganizowany; i to rozbijają w momencie, kiedy reakcya idzie przeciw klasie robotniczej zwartą ławą.

Zwracamy uwagę wszystkim oddziałom Zw. Zaw. Rob. Prz. Spoż., że konferencyę zwołuje grupa warchołów, a nie Związek Spożywczy; dlatego też delegatów wysyłać nie należy. Wszelkie wezwania zaś należy rzucać do kosza, a do rozbijaczy ruchu robotniczego odnosić się z pogardą.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego.

Okręgowy sekretaryat związków zawodowych we Lwowie, zwraca uwagę robotnikom przemysłu spożywczego, by nie dawali posłuchu Bogusławskiemu i t. p. warchołom, którzy świadomie dążą do rozbicia związku.

—•••—

Z życia robotników tartacznych.

Pisano już kilkakrotnie o tem, w jak trudnych warunkach pracują robotnicy tartaczni. W najgorszych warunkach znajdują się robotnicy w tartaku firmy „Oikos" w Sielcu- Bieńkowie, p. dyrektor Lenartowicz uważa bowiem każdego robotnika za niewolnika i daje takie wynagrodzenie, że chociażby który chciał szukać w innem miejscu pracy, to nie ma możności opuścić Bieńkowa, ani też za co opłacić kosztów podróży do innej miejscowości. W porze zimowej p. dyrektor niedba o robotnika i powiada komu za mało, to może odejść bo wie z góry, że ten robotnik podobnie jak niewolnik nie odejdzie nie mając ku temu środków. Zaś w lecie p. dyrektor nie przyjmuje wypowiedzenia, jakgdyby ustawa o wypowiedzeniu 14- dniowem nie służyła dla użytku robotników tylko dyrektora.

Możeby p. dyrektor zamiast terroryzować robotników, pomyślał o lepszem wynagradzaniu i płacił przynajmniej tyle, ile płacą w innych tartakach. Robotnicy nie będą wypowiadali wtedy pracy, ale chętnie na miejscu będą pracowali. Ale p. dyrektor myśli tylko o tem, ażeby napełnić kieszenie akcyonaryuszom a o robotników nie troszczy się zupełnie. — Dlatego p. dyrektor Lenartowicz zostawia po sobie wszędzie smutną sławę a w Bolechowie na wspomnienie o nim, to jeszcze dzisiaj robotnicy przeklinają.

Możeby w te stosunki w tartaku zajrzał który z p. dyrektorów naczelnych a zwłaszcza p. Csala i zaprowadził zmiany na lepsze, przez co zjednał sobie i całej firmie uznanie ze strony ogółu pracowników.

Sprawy tej nie spuści się z oka, ażeby i przy następnym zamknięciu rachunkowem, w którem firma „Ojkos" wykaże ile zarobiła milionów, nie zapomnieć wykazać, na jakim to wyzysku i krzywdzie robotników przysporzono te miliony akcyonaryuszom „Ojkosu".

Zgromadzenie pracowników kolej.

22. b. m. z inicyatywy zawodowego Związku pracowników kolejowych, odbyło się wielkie zgromadzenie w sali posiedzeń ratusza miejskiego. Wiec zagaił prezes koła miejscowego Schwarz, poczem udzielił głosu tow. Maxaminowi, sekretarzowi Z. O we Lwowie, jako referentowi w sprawie pragmatyki służbowej.

Mowca zaznaczył, że z treści projektu pragmatyki przebija myśl ukrócenia praw pracownika i wyjęcie go z pod przepisów konstytucyi Projekt czyni z pracownika kolej. obywatela drugorzędnej klasy. Szczególnie niesprawiedliwy jest art. 1., traktujący o charakterze i podziale pracowników. Tu dokonano rozdziału pracowników na publiczno- i prywatno- prawnych, z których jedni będą mieli jakie takie prawa, drudzy natomiast żadnych. Zaw. Związek, bronił projektu rządowego. P. Z. K. natomiast interesów referentów ministeryalnych a sekundował mu w tem dzielnie związek inżynierów.

Jeżeli ostatni projekt pragmatyki jest w najwyższym stopniu dla pracowników niekorzystny, a szczególnie paragrafy o charakterze prywatnoprawnym, tyczący pomocników warsztatów, drogowych i parowozowni, to zawdzięczyć to można tylko Polskiemu Związkowi Kolejarzy i lilipuciemu związkowi inżynierów.

Podziwiać trzeba odwagę delegatów P. Z. K., ciągnął mowca dalej, że dla prowizorycznych, żądali aż 7 lat próbnych.

Mowca wykazał dobitnie dowody tendencyjnego zachowania się P. Z. K. w M. K. Ż., protokołami z tych konferencyi i wezwał zebranych do energiczniejszej obrony praw swoich.

Prezes koła Schwarz omówił ostatni 70 proc., względnie 60 proc. zasiłek, oraz zastanowienie wypłaty dodatku za wysługi lat dla nieetatowych.

Uchwalono rezolucyę protestującą przeciwko szalejącej drożyźnie, zażądano 100 proc. podwyżki od dotychczasowej płacy z jednorazowym 50 procent. dodatkiem, oraz wypłaty dodatku za wysługi lat bez względu na etat.

Wyrażono w tej rezolucyi pogardę i ubolewanie delegatom P. Z. K., oraz zażądano uwzględnienia wszystkich poprawek Z. Z. K. w projekcie pragmatyki służbowej.

Po jednogłośnem uchwaleniu tej rezolucyi, zgromadzenie rozwiązano.

Od Redakcyi: Projektem pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych zajmiemy się bliżej w najbliższych numerach naszego pisma.

KRONIKA RUCHU ZAWODOWEGO.

SKUTKI DROŻYZNY W ŁODZI. — Związki zawodowe przemysłu włókniczego postawiły żądanie podwyżki płac o 50 proc., z terminem przyjęcia tych żądań do 27. b. m.

Pracownicy miejscy złożyli Magistratowi żądanie podwyższenia mnożnika za miesiące: marzec, kwiecień i maj i wypłacenia przypadającej różnicy. Termin przyjęcia żądań do 25 b. m.

Przegląd ruchu zawod. za granicą.

ANGLIA. Po przegranym w ub. roku strejku robotników górniczych, poczęła przyjmować się w całym szeregu organizacyi myśl, że pomiędzy poszczególnymi związkami istnieć powinna koordynacya i ścisłe porozumienie. O każdej akcyi strejkowej winna decydować instytucya centralna, tembardziej wówczas, kiedy rozpoczęta akcya dotyczyć może kilku organizacyi. Stanowisko to podtrzymywane jest przedewszystkiem przez związki zawodowe kolejarzy, górników, robotników pracujących w przemyśle stalowym i żelaznym i i.

Daje się dzisiaj odczuwać w Anglii ogólna tendencya ku obniżeniu płac robotniczych. Akcya nie napotyka na większe sprzeciwy ze strony robotników, w znacznej mierze dzięki temu, że statystyczne wykazy ang. ministerstwa pracy, wykazują pewne potanienie środków pierwszej potrzeby, a po części dzięki stagnacyi w produkcyi przemysłowej i bezrobociu ogarniającem liczne szeregi robotnicze. Bezrobocie daje się dotkliwie odczuwać wśród robotników pracujących przy budowie maszyn. Podobnie ma się sprawa w warsztatach pracujących nad budową okrętów. To też przemysłowcy uważają moment współczesny za bardzo dogodny do pomniejszenia robotniczych zarobków.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. Analogiczna sytuacya daje się obserwować w Ameryce płn. I tam widoczne jest nietylko bezrobocie, ale spadek płac i zarobków. Robotnicy usiłują się bronić zapomocą strejków. Od stycznia 1922 wybuchały kolejno długie i uciążliwe strejki w fabrykach produkcyi bawełnianej.

Zarządy kolei żelaznych, które w Stanach Zjednoczonych są przedsiębiorstwem prywatnem, postanowiły wykorzystać przesilenie gospodarcze, przez masowe wydalanie pracowników kolej. i oddawanie robót dokonywanych dotąd we własnych warsztatach do firm prywatnych, wykonywujących zamówienia po cenach zniżonych. Dla akcyi tej zjednywują sobie kapitaliści opinię tych wszystkich, którym daje się odczuwać drożyzna taryf kolejowych. Z powyższych względów stanęli farmerzy po stronie zarządów kolei.

W dniu 1. kwietnia r. b. w całej Ameryce rozpoczął się strejk wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym — wobec odrzucenia przez właścicieli kopalń warunków robotników. Strejkuje z górą pół miliona robotników, ponieważ właściciele kopalń chcą obniżyć płace dość znacznie i jednocześnie rozbić organizacye zawodowe górników, by nie zawierać, w celu większego wyzysku umów zbiorowych, a pojedynczo. Wobec tego, że obecnie praca w kopalniach przeciętnie trwa 3 dni w tygodniu, górnicy między innemi wystawili żądanie, by kopalnie były czynne 5 dni w tegodniu i by praca dzienna trwała 6 godzin.

Komunikaty.

X DO CZŁONKÓW LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 14/X. 1921 został udział podwyższony z 100 mk. na 1000 mk., uprasza się członków o uzupełnienie swych udziałów do powyższej kwoty w czasie jak najkrótszym, w przeciwnym bowiem razie nie posiadający pełnego udziału w myśl statutu zostaną wykreśleni z listy członków Towarzystwa.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Zaproszenie do subskrypcji.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliło dnia 10. stycznia 1922 podwyższenie Kapitału akcyjnego z Mp. 140.000.000·— na

Mp. 280.000.000·—

Rada Nadzorcza na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 1-go marca 1922 Nr. 597/22. 3. D. K. udzielonego w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego na razie o **Mp. 70.000.000** przez wydanie 250.000 sztuk nowych akcji po Mp. 280 imiennej wartości w drodze publicznych zapisów, na warunkach następujących:

1. Akcjonarjusze dawni mają prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji w stosunku 3 akcji dawnych na 1 nową akcję.

2. Akcjonarjusze, chcący wykonać prawo poboru, mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje wraz z konsygnacją, bez arkuszy kuponowych, które będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru.

3. Kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mp. 600, dla nowych zaś subskrybentów po Mp. 750 za sztukę.

4. Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce, oraz z 5 proc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1922 do dnia zapłaty, a nadto podatek giełdowy w myśl ustawy z dnia 2. lipca 1921 poz. 536.

5. Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku od dnia 1. stycznia 1922 r. na równi ze staremi akcjami.

6. Termin wykonania prawa poboru upływa z dniem 30. kwietnia 1922 r.

Przydział akcji nowych subskrybentom odpada, z powodu, że zbyt wszystkich akcji, pozostających po wykonaniu prawa poboru, już jest zapewniony.

Nowe akcje wydane będą po sporządzeniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały. — Bank Dyskontowy Warszawski i jego oddziały we Lwowie i Drohobyczu — Austrjacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu — Union-Bank w Wiedniu — Böhmische Eskompte Bank und Credit Anstalt w Pradze.

Lwów, dnia 31. marca 1922.

(Przedruku nie płacimy) **Rada Nadzorcza.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.